

Biografistyka Pedagogiczna
Rok 7 (2022) nr 1
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI: 10.36578/BP.2022.07.18

Teresa Bojarska-Szot*

S. Julia Rodzińska – świadek prawdy o godności człowieka

S. Julia Rodzińska – Witness of the Truth about Human Dignity

Abstract: Before World War II, S. Julia Rodzińska was an educator in Vilnius – a teacher and tutor in state schools and in the Orphanage. During the war she taught religion, history and the Polish language in secret classes and organised food for retired priests. For these activities she was sentenced by the Gestapo to a year of torment in a Vilnius prison and then sent to the German concentration camp in Stutthof near Gdansk. In the camp hell she kept a human face and supported others to live and die with dignity. This article tells the story of this remarkable figure.

Keywords: human dignity, love, faith, Nazism.

* Teresa Bojarska-Szot (ORCID: 0000-0002-0069-4861) – dr, pracownik Instytutu Humanistyczno-Medycznego Akademii Zamojskiej, kontakt: teresa.bojarska.szot@akademiazamojska.edu.pl.

Siostra Julia Rodzińska to jedna ze 108 osób, które w 1999 r. papież Jan Paweł II określił mianem błogosławionych męczenników drugiej wojny światowej. Jej śmierć była konsekwencją podjętej dobrowolnie opieki nad zakażonymi tyfusem więźniarkami¹. Świadkowie nazywali ją „aniołem dobroci”². Dzięki ich relacjom znamy fakty służące jako materiał dowodowy dla takiego określenia, a także ich okoliczności. Siostra Julia była więźniarką niemieckiego obozu koncentracyjnego w Stutthof koło Gdańska.

We *Wstępie do Raportów z Auschwitz* rtm. Witold Pilecki, wskazując powody, dla których spisał relacje z obozowego piekła, notuje słowa: „Względem przyjaciół – tych, którzy już nie powrócą – jest obowiązkiem moim podać, jak oni się trzymali dzielnie tam i jak tam umierali”. „[...] dla zostawienia chociaż takiego śladu [...] po ludziach, co tam zdawali egzamin najtrudniejszy – ze swej wartości istotnej człowieka”³. Parafrazując słowa Pileckiego, należy powiedzieć, że naszym obowiązkiem jest przekazać kolejnym pokoleniom opowieść o ludziach, którzy w warunkach nieludzkich zachowali ludzką twarz i pomagali innym ocalić godność. Taką osobą była siostra Julia Rodzińska.

Istnieje wiele prac o tej niezwyklej postaci. Ukazują one s. Julię jako wielkiej klasy pedagoga i dyrektora, jako dominikankę realizującą misję duchowego macierzyństwa i jako człowieka modlitwy⁴. Śledząc losy bł. Julii, nie sposób nie dostrzec jej wyjątkowości w każdym z tych aspektów – jako nauczycielki, wycho-

- 1 „[...] mając realną możliwość uratowania swojego życia, [...] oddali je za innych. Najbardziej uderzającą formą takiej ofiary było pójście na niechybną śmierć niosąc pomoc [...] współwięźniom konającym na tyfus w odizolowanym baraku [...]. W obozie zagłady w Stutthofie [...] s. Julia Rodzińska, dominikanka [...] zakończyła życie zarażona tyfusem w czasie posługiwania konającym więźniarkom żydowskim, do których sama przeniosła się dobrowolnie”; T. Kaczmarek, *Obraz świadectw 108 błogosławionych męczenników*, http://web.diecezja.wloclawek.pl/Ateneum/kaczmarek_2_548.htm, dostęp: 29.10.2022.
- 2 F. Grucza, relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-ks-franciszka-grucza-2/>, dostęp: 29.10.2022.
- 3 W. Pilecki, *Słów kilka do przyjaciół moich – wstęp do „Raportów z Auschwitz”*, w: A. Mandrela, *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego. Sylwetka ochotnika do Auschwitz*, Katowice 2019, s. 137–140.
- 4 Zbiór artykułów i wykładów poświęconych s. Julii Rodzińskiej znaleźć można na prowadzonej przez siostry dominikanki stronie: *Błogosławiona Julia Rodzińska*, <https://dominikanki.pl/blogoslawiona-julia-rodzinska/czytelnia/>, dostęp: 29.10.2022.

wawcy, przełożonej, siostry i chrześcijanki. Tym, co mnie szczególnie poruszyło w relacjach dotyczących jej życia, jest fakt niezłomnej walki w obronie człowieczeństwa w człowieku. W artykule pragnę wyakcentować ten aspekt jej życia.

Celem artykułu jest wykazanie, że s. Julia Rodzińska zasługuje na miano świadka prawdy o ludzkiej godności. Do realizacji tego celu posłużę się metodą analizy jakościowej dokumentów, obierając jako technikę badawczą – badanie dokumentów. Materiałem, który poddałam analizie, były dostępne mi informacje o życiu s. Julii, a więc relacje świadków i informacje biograficzne dotyczące tej postaci.

Obserwujemy obecnie wielki kryzys człowieka, rodziny i kultury, który związany jest z odrzuceniem obiektywnej prawdy, dobra i piękna, z promowaniem postawy subiektywizmu, relatywizmu, materializmu i przesadnego pragmatyzmu. Świat zachłysnął się sukcesem związanym z rozwojem technologicznym, zaniedbując rozwój moralny. Efektem jest pogarda dla człowieka, zwłaszcza człowieka słabego – postawa, która wyraża się w odmawianiu mu prawa do życia. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, człowiek potrzebuje więc przewodników, którzy nie tyle słowem, ile przykładem wskazywaliby, jak żyć, którzy przypominaliby prawdę o ludzkiej godności. Takim przewodnikiem dla osób ze swojego otoczenia była s. Julia. Jestem przekonana, że może nim być i dla nas – ludzi współczesnych, dlatego jej postać czynię przedmiotem analiz.

Dom

Julia Rodzińska urodziła się 16 marca 1899 r. w Nawojowej k. Nowego Sącza, jako drugie z pięciorga dzieci Michała Rodzińskiego – miejscowego organisty – i Marianny z domu Sekuła. Na chrzcie otrzymała imiona Stanisława Maria Józefa. Dzieciństwo Stasi naznaczone było niezwykle trudnymi doświadczeniami: najpierw zmarła jej młodsza siostra, potem (w 1907 r.) matka i (w 1909 r.) ojciec. W sytuacji braku zainteresowania losem dzieci ze strony rodziny, o ich przyszłości zdecydował miejscowy proboszcz i przełożona wspólnoty sióstr dominikanek. Opiekę nad braćmi dziewczynki – Julianem (14 lat) i Ludwikiem (8 lat) – przejęła jedna z okolicznych rodzin: państwo Nowakowscy, a nad Stasią (10 lat) i jej siostrą Janiną (4 lata) – siostry dominikanki z Nawojowej. Przełożona dominikanek – s. Stanisława Leniart, która kiedyś, jako osierocone dziecko, sama doświadczyła wsparcia ze strony zgromadzenia (została wychowana

przez jego założycielkę, s. Kolumbę Białecką), stała się dla dziewczynek prawdziwą „drugą mamą”. Siostry otoczyły dziewczynki troskliwą opieką, zadbały o ich rozwój intelektualny i duchowy, uczyły haftu i muzyki (gry na pianinie i skrzypcach), a także wypełniania zwykłych domowych obowiązków i troski o potrzebujących⁵.

Wydarzenia, które nastąpiły, skłaniają do myślenia o Stasi jako o dziecku wyjątkowo dojrzałym. Mimo doznanej traumy dziewczynka nie koncentrowała się na sobie i swoim nieszczęściu. Przeciwnie, dbała o własny rozwój, a patrząc w przyszłość myślała o pomocy dla osób słabszych od siebie. Siostry dominikanki wyraziły tę myśl słowami:

Kronikarka zapisała, że Stasia chętnie wykorzystywała czas, by zdobyć dodatkowe umiejętności⁶. [...] Ślady pozostawione z życia w Nawojowej pokazują człowieka z pasją, który pragnie się wiele nauczyć, by profesjonalnie służyć innym⁷.

Zakład Sierot i szkoły

Po ukończeniu szkoły ludowej Stanisława podjęła naukę w seminarium nauczycielskim, którą przerwała na czas postulatu i nowicjatu⁸, po czym kontynuowała ją, uzyskując w 1919 r. świadectwo maturalne. Następnie pracowała jako nauczyciel i wychowawca – w latach 1919–1921 w Mielżynie k. Gniezna, w prowadzonym przez siostry dominikanki zakładzie dla dzieci osieroconych podczas pierwszej

5 *Życie bł. Julii Rodzińskiej*, Zgromadzenie Sióstr św. Dominika, <https://dominikanki.pl/blogoslawiona-julia-rodzinska/zycie-bl-julii-rodzinskiej/>, dostęp: 29.10.2022; J. M. Dombek, *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby w życiu i posłudze apostolskiej błogosławionej Julii Rodzińskiej*, s. 1, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Justyna-Dombek-OP-Wierne-i-tworcze-wcielenie-charyzmatu-Matki-Kolumby-w-zyciu-i-posludze-apostolskiej-Blogoslawionej-Julii-Rodzinskiej.pdf>, dostęp: 29.10.2022.

6 J. M. Dombek, *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby*.

7 E. Ratajczak, *Błogosławiona siostra Julia Rodzińska jako wzór do naśladowania dla współczesnego dyrektora*, s. 2, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Emma-Ratajczak-OP-Bl.-Julia-jako-wzor-naśladowania-dla-wspolczesnego-dyrektora.pdf>, dostęp: 29.10.2022.

8 Od 1917 r., jako siostra dominikanka, nosiła biały habit i imię Julia. Śluby wieczyste czystości, ubóstwa i posłuszeństwa złożyła w 1924 r.; *Życie bł. Julii Rodzińskiej*.

wojny światowej, sprowadzonych z Mińska Litewskiego, a w latach 1921–1922 w Rawie Ruskiej w szkole państwowej, w końcu w Wilnie. Równocześnie kształciła się i zdała stosowne egzaminy, uzyskując w 1922 r. patent stałej nauczycielki szkół powszechnych, w 1926 r. zaś świadectwo Wyższego Kursu Nauczycielskiego⁹. W Rawie Ruskiej jej wychowankami były dzieci różnych wyznań: grekokatolicy, prawosławni i przedstawiciele wyznania mojżeszowego; słowem i własną postawą s. Julia uczyła je wzajemnego szacunku i braterstwa¹⁰.

Aż 22 lata życia (od grudnia 1922 do lipca 1944 r.) s. Julia spędziła w Wilnie. Początkowo w ramach praktyk pedagogicznych pracowała jako nauczyciel w kilku wileńskich szkołach. Następnie w latach 1926–1931 pełniła funkcję kierowniczką Państwowej Szkoły Podstawowej im. Matki Bożej Ostrobramskiej, równocześnie wspierała siostry w pracy wychowawczej w zakładzie sierot przy ulicy Witebskiej oraz prowadziła w szkole ćwiczeń lekcje dla osób przygotowujących się do zawodu nauczyciela. W kolejnych latach (1934–1943) pełniła funkcję kierowniczką zakładu dla sierot i przełożonej domu zakonnego w Wilnie¹¹.

Już samo zestawienie dat z informacjami o powierzanych s. Julii zadaniach może budzić zdziwienie: w wieku 20 lat pracowała już jako nauczyciel i wychowawca, w wieku 27 lat kierowała szkołą podstawową, a w wieku 32 lat – zakładem dla sierot i domem zakonnym. Jednocześnie świadectwa byłych uczniów i wychowanków oraz sióstr zakonnych pozwalają poznać motywy takich decyzji przełożonych. Oto trzy z nich:

Była nauczycielką sprawiedliwą, poważną, bardzo wymagającą. [...] Zawsze była przygotowana do lekcji, czego od nas również wymagała. [...] była zrównoważona, opanowana, nigdy nie podnosiła głosu i cieszyła się wielkim szacunkiem swoich uczennic i wielką miłością (Barbara Korniaho, uczennica z Rawy Ruskiej)¹².

Była wspaniałym pedagogiem oraz człowiekiem głębokiej wiary. [...] bardzo uwrażliwiona na potrzeby dzieci, zwłaszcza tych z sierocińca i półsierot. [...] Sytuacja finansowa była trudna, ale dzięki zaradności Siostry

9 Tamże.

10 J. M. Dombek, *Błogosławiony pedagog*, s. 2, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Justyna-Dombek-OP-Blogoslawiony-pedagog.pdf>, dostęp: 29.10.2022.

11 *Życie bł. Julii Rodzińskiej*.

12 Tamże.

dzieci były ładnie ubrane i najedzone. [...] Była zawsze spokojna, opiekuńcza, łagodna, uśmiechnięta. [...] Szczególnie była wrażliwa na biedę ludzką (Halina Karpowicz, uczennica z Wilna)¹³.

Cała jej działalność była w zaufaniu do Pana Boga prowadzona. Były różne trudności w prowadzeniu domu, ale nigdy nie słyszałam, by narzekała. [...] Była bardzo wrażliwa na los sierot. By dzieci nie czuły się zakompleksione w stosunku do tych, które mają dom, ubierała je ładnie. [...] Robiła wszystko, by czuły się w atmosferze rodzinnego domu. To, co wyróżniało siostrę Julię, to umiejętność wczuwania się w potrzeby [...] innych ludzi, a szczególnie opuszczonych (s. Edmunda Śmieciuszewska)¹⁴.

Na podstawie przytoczonych relacji poznajemy siostrę Julię jako osobę o wyjątkowej dojrzałości, sumienną, sprawiedliwą oraz wymagającą od siebie i innych, a jednocześnie spokojną, łagodną i pogodną, wrażliwą na ludzką biedę i taktowną, troskliwą, dzielną i zaradną. Poznajemy kobietę o wyjątkowej empatii, prawości i sile ducha. Dowiadujemy się też o źródle jej wewnętrznego bogactwa i duchowej siły – była nią dojrzała wiara i płynące z niej zaufanie do Boga oraz miłość do Boga i ludzi.

Całe życie zawodowe s. Julii było związane z dziećmi, zwłaszcza osieroconymi. W środowisku wileńskim była uznanym pedagogiem, docenianym za twórcze inicjatywy oraz niezwykle oddanie dzieciom, walkę o ich godne życie¹⁵. Dzięki jej zabiegom, dla dzieci z zaniedbanych rodzin organizowane były kolonie i półkolonie (w 1937 r. skorzystało z nich 350 wychowanków). W szkole dokarmiiała głodne dzieci, uwrażliwiała też uczniów z zamożnych domów na ich potrzeby,

13 H. Karpowicz, relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-haliny-karpowicz-2>, dostęp: 29.10.2022.

14 E. Śmieciuszewska, relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-s-edmundy-smieciuszewskiej-op-2/>, dostęp: 29.10.2022. Siostry dominikanki notują uwagę: „Zapamiętano ją jako [...] nauczycielkę [...], która dobrym słowem mobilizowała do rzetelnego wysiłku w zdobywaniu wiedzy. Jej kontakty z uczniami były spontaniczne i serdeczne [...]”; *Życie bł. Julii Rodzińskiej*.

15 J. M. Dombek, *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby*, s. 3. Wojewoda wileński za wzorowe prowadzenie Zakładu przyznał s. Julii nagrodę. Z opinii sporządzonych przez osoby dokonujące inspekcji Zakładu dowiadujemy się, że dzieci były dobrze odżywiane, czyste i radosne, objęte właściwą opieką zdrowotną; tamże, s. 2–3.

zachęcając do dzielenia się kanapkami. Dzieciom pozbawionym rodziców starała się stworzyć w Zakładzie namiastkę rodzinnego domu. Dbała o to, by dzieci z sierocińca nie były gorzej ubrane niż pozostałe¹⁶; siostronom poleciła, by nigdy nie odmawiały jedzenia podopiecznym proszącym o nie. S. Edmunda Śmieciuszewska opowiedziała:

Trwały nieszpory, śpiewano uroczyste *Salve Regina*, gdy do kaplicy wbiegła dziewczynka z miską pierogów, a za nią, w hałaśliwym pościgu, duża grupa jej koleżanek. Dopiero po chwili dziewczynki uświadomiły sobie, gdzie się znajdują i uciekły. Siostry były przekonane, że dzieci winne niestosownego zachowania w kaplicy, zostaną przykładowo ukarane. Siostra Julia, po Nieszporach, rozegnała motywy i przebadła całą sprawę. Okazało się, że dziecko z miską pierogów było po prostu głodne, gdyż na obiad zjadło za mało. Pozostałe dzieci chciały tylko sprawiedliwie odebrać jej miskę. I tak zamiast oczekiwanej kary, dzieci dostały od Siostry Julii pierogi i polecenie, by odważnie przychodziły do kuchni zawsze, kiedy będą głodne¹⁷.

Dla uczniów słabych s. Julia organizowała pomoc koleżeńską. Angażowała dzieci w kółka teatralne i literackie¹⁸, w ten sposób rozwijając ich wrażliwość na piękno i dobro i ucząc współpracy. Pomagała zaniedbanym dzieciom pokonać kompleksy, budować świadomość własnej wartości – czyniła to m.in. poprzez włączanie ich w prace Zakładu i przez publiczne pochwały¹⁹. Warto zwrócić uwagę na fakt, że opisanym działaniom, ujawniającym jej wrażliwość, służącym wzmacnianiu ciała i psychiki wychowanków, towarzyszyło motywowanie pokrzywdzonych dzieci do aktywnego zabiegania o poprawę swego losu. Nie promowała postawy roszczeniowej, przeciwnie, uczyła wychowanków współodpowiedzialności za sytuację swoją i całego Zakładu. Dzieci nie tylko współtworzyły jego atmosferę, (s. Julia, podejmując decyzje, brała pod uwagę ich zdanie), ale też swoimi pracami artystycznymi i sztukami teatralnymi przyczyniały się do poprawy sytuacji materialnej placówki. Ich prace

16 E. Ratajczak, *Błogosławiona siostra Julia*, s. 3, 7.

17 J. M. Dombek, *Błogosławiony pedagog*, s. 3.

18 E. Ratajczak, *Błogosławiona siostra Julia*, s. 7.

19 J. M. Dombek, *Błogosławiony pedagog*, s. 2.

kupowali bowiem goście odwiedzający Zakład w ramach organizowanych przedstawień i imprez artystycznych²⁰.

Więzienie

Po zajęciu Wilna przez armię radziecką, siostry zostały zwolnione z funkcji nauczycielek i wychowawczyń. Dla dobra dzieci, podjęły się pracy w Zakładzie w roli personelu technicznego – s. Julia pracowała jako sprzątaczką. W styczniu 1941 r. zostały pozbawione nawet tej możliwości kontaktu z dziećmi: litewscy nacjonaliści przejęli Zakład. Siostry zostały zmuszone do opuszczenia klasztoru. Odtąd s. Julia przebywała u sióstr wizytek, w kapelanii na ul. Rossa. Jej nauczanie odbywało się w ramach tajnych kompletów, a jej opieką objęci byli księża emeryci. Z pomocą swej siostry, Janiny, organizowała dla nich żywność, przywożąc ją z pobliskich wiosek. Działania te kontynuowała pod okupacją niemiecką. Jak wiadomo, tego typu odruchy serca, w warunkach wojny, obciążone były wielkim ryzykiem.

Dnia 12 lipca 1943 r. s. Julia została aresztowana przez gestapo i przewieziona do wileńskiego więzienia na Łukiszkach. Została oskarżona o działalność polityczną oraz kontakty z polskimi partyzantami i osadzona w izolatce nr 31b na prawie rok. „Izolotka była cementową szafą wielkości metr na metr, z nikłym dopływem świeżego powietrza, w której można było tylko siedzieć, nie zmieniając pozycji ciała”²¹. Mimo tortur towarzyszących przesłuchaniom, nikogo nie wydała i nie przyznała się do stawionych jej zarzutów. Do dominikanek trafiła pochodząca od s. Julii informacja, że „bardzo cierpi, lecz niezachwianie wierzy w Bożą Opatrzność”; jedna z więźniarek poinformowała je później, że spotkała s. Julię w jej drodze z izolatki na przesłuchanie i że „z jej twarzy promieniował pokój i skupienie, które stało się inspiracją dla innych osadzonych”²².

Dla sił zła ta drobna kobieta ucząca religii, języka polskiego i historii oraz dostarczająca żywność starym księżom jawiła się jako groźny przeciwnik. Mimo tortur nikogo nie wydała. Cierpiała, lecz wierzyła w Bożą Opiekę. Nawet droga z izolatki na przesłuchanie była dla niej okazją do umacniania innych.

²⁰ Tamże, s. 1.

²¹ J. M. Dombek, *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby*, s. 3.

²² Tamże.

Obóz w Stutthof

Z wileńskiego więzienia przewieziono s. Julię do obozu karnego w Prowieniszkach k. Kowna, a stąd, wraz z innymi więźniami, do obozu koncentracyjnego w Stutthof k. Gdańska. Tam 9 lipca 1944 r. s. Julia została zarejestrowana jako więzień polityczny o numerze 40992 i w ramach grupy kobiet reprezentujących środowisko inteligencji wileńskiej, umieszczona w bloku nr 27, w żydowskiej części obozu, przeznaczonej do szybkiej eksterminacji.

Codziennym jej doświadczeniem stały się: nieludzkie traktowanie przez więźniów funkcyjnych, terror, bicie i poniżanie, głód, chłód, ciężka praca fizyczna, ograniczony dostęp do wody i brak środków higienicznych. Wydaje się, że w takich okolicznościach nie było miejsca na ludzkie odruchy, że ludzki świat pozostał za kolczastym drutem²³. Po wojnie świadkowie zeznawali, że s. Julia nie uległa prawom obozowego piekła, ale podejmowała działania w świetle tego prawa zabronione, inicjując ruch moralnego oporu wobec zła: dzieliła się swoją skromną porcją żywności i odzieżą ze słabszymi, przypominała towarzyszkom niedoli o wartościach religijnych, z modlitwą na ustach spokojnie znosiła udręki i do tego zachęcała innych, za pomocą grypsów sprowadzała kapłana, by umożliwić więźniarkom i sobie skorzystanie z sakramentów, regularnie organizowała i prowadziła w baraku wspólnotową modlitwę²⁴, uczyła trwania przy Bogu,

23 „Życie w warunkach stałego głodu, brudu, insektów i egzekucji deformowało psychikę więźniów i prowadziło do zatarcia norm moralnych wśród nich”; J. M. Dombek, *Moc w słabości. Życie i męczeństwo bł. Julii Rodzińskiej, dominikanki*, Kraków 2006, s. 61.

24 „[...] organizując wieczorną modlitwę [...] ryzykuje denuncjację do władz obozowych. Jej duchowy autorytet musiał promieniować szeroko, nawet na więźniów funkcyjnych. Pewnego razu, podczas rutynowej rewizji baraku, dostrzegają oni Siostrę prowadzącą modlitwę. Ta [...] sytuacja kończy się tak, że funkcyjni wycofują się cicho, a Siostra nie przerywa modlitwy. [...] Organizowane wieczory modlitwy owocują odnowioną energią duchową i wprowadzają więźniów w inną rzeczywistość”; *Życie bł. Julii Rodzińskiej*. Pisząc o roli modlitwy w życiu bł. Julii, W. A. Tarnawska zauważa: „To modlitwa pozwalała jej zachować człowieczeństwo w piekle obozu”; *Jedna z dróg – o cierpieniu w życiu bł. Julii Rodzińskiej*, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Wojciecha-Tarnawska-OP-Jedna-z-drog-0%E2%80%93o-cierpieniu-w-zyciu-bl.-Julii-Rodzinskiej-OP.pdf>, dostęp: 29.10.2022.

modlitwy i przebaczenia, podtrzymywała na duchu osoby załamane, przywracając im nadzieję i wolę życia²⁵.

Przez takie działania s. Julia odwracała spojrzenie zaszczytuch więźniarek od zła i obozowych oprawców, kierowała je w kierunku Boga, który jest miłością. Brutalne traktowanie i poniżanie koła delikatnym dotykiem i słowem. Z osobami pozbawionymi możliwości zaspokojenia elementarnych potrzeb dzieliła się własną głodową porcją. Zastępowała rozpacz nadzieją. Osoby, które poznały s. Julię w obozie, dawały świadectwo o tym, jak przywracała nadzieję:

Dotknęła mnie delikatnie, jak mogłaby tylko matka obudzić dziecko: mam trochę zupy dla pani i chciałabym, żeby ją pani zjadła dopóki jest jeszcze ciepła. Tylko dlatego panią obudziłam.

[...] była szlachetna, chętna do pomocy i dobra. Pełniła dzieła miłosierdzia w obozie, gdzie zapomniano, że w ogóle istnieje miłosierdzie. [...] Każdego wieczoru modliła się z nami. [...] różaniec, litanię do Matki Boskiej oraz szereg przez nią wybranych do naszej udręki i niewoli szczególnie dopasowanych modlitw. [...] Klęcząc na prostym stołku, wyprostowana, z podniesioną głową, ze wzrokiem skierowanym gdzieś w nieskończoność (Eva Hoff)²⁶.

Była człowiekiem na wskroś dobrym. Przeciwności życia, cierpienia i trudy znosiła z wielką pokorą i cierpliwością. [...] nie rozstawała się z modlitwą, Bogu powierzała i siebie, i nas wszystkich [...], przypominała nam, że jesteśmy chrześcijankami i Bogu musimy zaufać, powierzać nasz trudny los, że wszystko jest w rękach Boga, [...] dodawała nam otuchy do wytrwania, żebyśmy się nie załamały. [...] [jej] miłość i poświęcenie widziało się na każdym kroku, bez ostentacji, lecz cicho (Irena Muschol)²⁷.

25 S. Julia uratowała współwięźniarkę, Klementynę Zastrzeżyńską, wydobywając ją ze stosu ciał przeznaczonych na spalenie i opiekując się nią, a wysyłanymi grypsami odwiodła jej męża od myśli samobójczych; E. Ratajczak, *Błogosławiona siostra Julia*, s. 3, J. M. Dombek, *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby*, s. 4–5.

26 *Życie bł. Julii Rodzińskiej*; E. Grot, *Siostra Miłosierdzia*, <https://krolowa.pl/siostra-milosierdzia/>, dostęp: 29.10.2022.

27 I. Muschol, relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-ireny-muschol-2/>, dostęp: 29.10.2022.

[...] była to osoba bogobojna, ufająca Bogu. Była dla innych aniołem dobroci [...]. Siłę czerpała z łaski sakramentalnej [...]. Szukała kaptana, bo [...] przyjmując Sakramenty święte czerpała moc do tego, by w tak trudnych warunkach obozowych, podczas takiego upodlenia człowieka w obozie, nieść pomoc innym. Z niej emanowała dobroć. [...] nigdy nie słyszałem, aby na coś się skarżyła, na coś narzekała, [...] z pogodą [...] zносиła wszystko. Była bardzo skromna, naturalna, nie narzucała się, ale swoją cichą obecnością i swoim samarytańskim oddaniem innym promieniowała na otoczenie. [...] w Bogu widziała sens cierpienia i doświadczeń, jakie musiała tam przejść. [...] Promieniowała stanowczością, bezkompromisowością (ks. Franciszek Grucza)²⁸.

Siostra Julia posiadała wielkiego ducha wiary, w obozie gromadziła nas w dużej liczbie na modlitwy wieczorne. Niosła nam nadzieję tak bardzo potrzebną do przetrwania. [...] twarz Siostry Julii była zawsze pogodna, uśmiechnięta do wszystkich. Uderzający był spokój, który promieniował z jej twarzy. Odnosiłam wrażenie, że jest wewnętrznie skupiona. Nie narzucała się, jednak ta pozornie cicha siostra budziła szacunek i respekt u innych (Maria Wlaszek)²⁹.

[...] dodawała nam wszystkim otuchy, [...], wzywała do modlitwy. [...] W jej pobliżu człowiek po prostu czuł potrzebę modlitwy (Klementyna Zastrzeżyńska)³⁰.

Ze świadectw wyłania się postać kruchej kobiety o mocnej, szlachetnej duszy. Współwięźniowie opisywali ją za pomocą słów: delikatna, pomocna, dzielna w znoszeniu przeciwności, bogobojna, pokorna, skromna, cierpliwa, cicha, zwyczajna, wrażliwa. Wrażliwość, jak dawniej, przejawiała się w rozpoznawaniu potrzeb ludzkich i odpowiadaniu na nie – załamanych podnosiła na duchu, budziła w nich nadzieję, w warunkach panującego zła i przygnębienia epatowała dobrocią, wewnętrznym spokojem i pogodą ducha.

28 F. Grucza, relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-ks-franciszka-grucza-2/>, dostęp: 29.10.2022.

29 M. Wlaszek, relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-marii-wlaszek-2/>, dostęp: 29.10.2022.

30 K. Zastrzeżyńska, relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-klementyny-zastrzezynskiej-2/>, dostęp: 29.10.2022.

Blok nr 30

Ostatni etap życia s. Julii związany jest z obozowym blokiem nr 30 – „umieralnią” osób zakażonych tyfusem. Zdrowi więźniowie, z lęku przed zarażeniem, omijali ten blok z daleka. „Chore leżąc we własnych nieczystościach umierały w samotności i w beznadziei, zżerane przez wszy”³¹. Siostra Julia poszła do nich, by im towarzyszyć w cierpieniu i umieraniu, by im pomagać w możliwy w tamtych okolicznościach sposób: „organizując dla nich wodę z topionego śniegu, usługując, dodając otuchy, wspierając dobrym słowem i modlitwą”³². Świadkowie wspominali:

[...] była bez reszty oddana bliźnim, służyła im do ostatnich chwil swego życia, spalała się dla nich. [...] Służyła w ciężkich warunkach obozowych, w niebezpieczeństwie zarażenia tyfusem, bo wśród chorych na tyfus przebywała, im niosła pomoc [...] ona czuła wewnętrznie, że musi być z nimi, oni na nią czekają, na jej pomoc (Irena Muschol)³³.

W warunkach upodlenia człowieka potrafiła skierować nas na inne wartości – wartości duchowe. [...] pozostała wśród chorych na tyfus opiekując się nimi do końca. Świadoma była zarażenia i [że może] umrzeć [...]. Mogła uniknąć [śmierci], jeśli by nie poszła do szpitala pomagać chorym (Maria Wlaszek)³⁴.

Gdy s. Julia podzieliła los chorych i złożona chorobą umierała, jeszcze stanowią wsparcie dla nich: odmawianą półgłosem modlitwą towarzyszyła im do końca. Cisza, jaka zapadła, była znakiem jej odejścia. Umarła 20 lutego 1945 r. Jej nagie ciało rzucone na stos innych ciał ktoś okrył kawałkiem materiału³⁵.

31 J. M. Dombek, *Aktualność duchowego dziedzictwa bł. Julii, dominikańskiej męczennicy ze Stutthofu*, s. 7, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Justyna-Dombek-OP-Aktualnosc-duchowego-dziedzictwa-bl.-Julii.pdf>, dostęp: 29.10.2022.

32 Tamże.

33 I. Muschol, relacja świadka.

34 M. Wlaszek, relacja świadka.

35 J. M. Dombek, *Moc w słabości*, s. 51. Z zeznań ocalałych więźniarek wynika, że nadzieja i miłość rozpalone w ich sercu przez bł. Julię pomogły im przetrwać marsz śmierci i ewakuację morską – „Numer Obozowy 40992 pomagał i pokazywał im, jak godnie żyć i godnie umierać”; też, *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby*, s. 5.

Życie s. Julii pełne było niezwykle trudnych doświadczeń: utrata rodziców, pozbawienie wpływu na podopiecznych, udręki więzienia i obozu. Doświadczenia te nie złamały jej, lecz uczyniły wrażliwą na potrzeby innych. Nie stała się ofiarą zła, przeciwnie, była jak płomień światła w mrocznych czasach. Skąd s. Julia czerpała moc? Relacje świadków podkreślają jej dojrzałą wiarę i modlitwę. W świetle wiary katolickiej i nauki scholastyków (m.in. Tomasza z Akwinu), godność osoby ludzkiej, tj. jej wyjątkowa wartość, wyrażająca się w aktach wolnych decyzji i miłowania, ma swe źródło w Bogu – jest efektem pochodzenia ludzkiej duszy od Boga. A jeśli tak, to żadne okoliczności zewnętrzne nie są w stanie człowieka upodlić, a życie w bliskości Boga oznacza dlań umocnienie. Życie s. Julii było świadectwem tej prawdy.

Postawę jej od zawsze cechowała wrażliwość na potrzeby ludzi „przekreślonych” przez los, zdolność rozpoznawania możliwych sposobów zaradzenia ich niedoli i odwaga w realizowaniu tych możliwości. Swoją opieką objęła osierocone dzieci, a gdy odebrano jej prawo bycia z nimi, pospieszyła z pomocą pozbawionym środków do życia starym księżom. Bezradność jednych i drugich (dzieci i starców) była jedną z racji jej działań, drugą była miłość, zasilana „paliwem” modlitwy. Trzeci powód był ten, że za każdym razem chodziło o człowieka – osobę. Postawa s. Julii nie zmieniła się, mimo że pole jej działań zostało brutalnie zawężone do obszaru więziennej celi, potem do żydowskiej części obozu, w końcu – do jednego obozowego baraku. W każdym z tych miejsc potrafiła dostrzec słabszych od siebie (a w każdym z nich – człowieka) i znaleźć sposób wspierania ich³⁶. W warunkach nieludzkich zachowała ludzką twarz i pomagała innym godnie żyć i umierać; była świadkiem prawdy o ludzkiej godności.

36 Wrażliwość s. Julii na potrzeby innych była, zdaniem S. Bakalarz, przejawem jej dojrzałej miłości i sposobem realizowania duchowego macierzyństwa; S. Bakalarz, *Matka sierot. Rzecz o błogosławionej s. Julii Rodzińskiej*, s. 1, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Julia-Bakalarz-OP-Matka-Sierot.-Rzecz-o-s.-Julii-.pdf>, dostęp: 29.10.2022. Takiej postawy s. Julia nauczyła się od swej „drugiej matki” – s. Stanisławy Leniart. „Od niej nauczyła się przeżywać życie zakonne jako duchowe macierzyństwo wobec poranionych brakiem miłości i najbardziej słabych”; J. M. Dombek, *Aktualność duchowego dziedzictwa*, s. 2.

Streszczenie: S. Julia Rodzińska przed drugą wojną była pedagogiem wileńskim – nauczycielem i wychowawcą w szkołach państwowych i w zakładzie dla sierot. W czasie wojny uczyła, w ramach tajnych kompletów, religii, historii i języka polskiego oraz organizowała żywność dla księży emerytów. Za te działania została skazana przez gestapo na rok udręk w wileńskim więzieniu, a następnie zesłana do koncentracyjnego obozu niemieckiego w Stutthof k. Gdańska. W obozowym piekle zachowała ludzką twarz i wspierała innych w godnym życiu i umieraniu. Artykuł opowiada o tej niezwykłej postaci.

Słowa kluczowe: godność ludzka, miłość, wiara, nazizm.

Bibliografia

- Bakalarz J. S., *Matka sierot. Rzecz o błogosławionej s. Julii Rodzińskiej*, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Julia-Bakalarz-OP-Matka-Sierot.-Rzecz-o-s.-Julii.pdf>, dostęp: 29.10.2022.
- Dombek J. M., *Błogosławiony pedagog*, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Justyna-Dombek-OP-Blogoslawiony-pedagog.pdf>, dostęp: 29.10.2022.
- Dombek J. M., *Aktualność duchowego dziedzictwa bł. Julii, dominikańskiej męczennicy ze Stutthofu*, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Justyna-Dombek-OP-Aktualnosc-duchowego-dziedzictwa-bl-Julii.pdf>, dostęp: 29.10.2022.
- Dombek J. M., *Moc w słabości. Życie i męczeństwo bł. Julii Rodzińskiej*, dominikanki, Kraków 2006;
- Dombek J. M., *Wierne i twórcze wcielenie charyzmatu Matki Kolumby w życiu i posłudze apostolskiej Błogosławionej Julii Rodzińskiej*, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Justyna-Dombek-OP-Wierne-i-tworcze-wcielenie-charyzmatu-Matki-Kolumby-w-zyciu-i-posludze-apostolskiej-Blogoslawionej-Julii-Rodzinskiej.pdf>, dostęp: 29.10.2022.
- Grot E., *Siostra Miłosierdzia*, <https://krolova.pl/siostra-milosierdzia/>, dostęp: 29.10.2022.
- Grucza F., *Relacja świadka*, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-ks-franciszka-grucza-2/>, dostęp: 29.10.2022.
- Kaczmarek T., *Obraz świadectw 108 błogosławionych męczenników*, http://web.diecezja.wloclawek.pl/Ateneum/kaczmarek_2_548.htm, dostęp: 29.10.2022.
- Karpowicz H., *Relacja świadka*, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-haliny-karpowicz-2/>, dostęp: 29.10.2022.
- Mandrela A., *Duchowość i charakter Witolda Pileckiego, Sylwetka ochotnika do Auschwitz*, Katowice 2019.
- Muschol I., *Relacja świadka*, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-ireny-muschol-2/>, dostęp: 29.10.2022.

Ratajczak E., *Błogosławiona siostra Julia Rodzińska jako wzór do naśladowania dla współczesnego dyrektora*, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Emma-Ratajczak-OP-Bl.-Julia-jako-wzor-nasladowania-dla-wspolczesnego-dyrektora.pdf>, dostęp: 29.10.2022.

Życie bł. Julii Rodzińskiej, <https://dominikanki.pl/blogoslawiona-juliarodzinska/zycie-bl-julii-rodzinskiej/>, dostęp: 29.10.2022.

Śmieciuszewska E., relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-s-edmundy-smieczuszevskiej-op-2/>, dostęp: 29.10.2022.

Tarnawska W. A., *Jedna z dróg – o cierpieniu w życiu bł. Julii Rodzińskiej*, <https://dominikanki.pl/wp-content/uploads/2019/03/Wojciecha-Tarnawska-OP-Jedna-z-drog-%E2%80%93-o-cierpieniu-w-zyciu-bl-Julii-Rodzinskiej-OP.pdf>, dostęp: 29.10.2022.

Właszczek M., relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-marii-wlaszek-2/>, dostęp: 29.10.2022.

Zastrzeżyńska K., relacja świadka, <https://dominikanki.pl/swiadectwo-klementyny-zastrzezynskiej-2/>, dostęp: 29.10.2022.